

GAZETA ROBOTNICZA

CODZIENNY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 2.50 Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 2.80 Zł., pod opaską w Polsce 4.00 Zł., zagranicą 6.00 Zł. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, konfiskaty, przeszkód w zakładzie i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz pełitowy lub jego miejsce 15 groszy, w tekście pod krótniką 25 groszy, nekrologi 15 groszy, dla poszukujących pracy 50% rabatu. — Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. — Ogłoszenia nadane do administracji po 9-tej rano 10% podwyżki. **ADRES:** „GAZETA ROBOTNICZA“ Katowice, ulica Teatralna nr. 12.

REDAKCJA przyjmuje interesentów od 11—13 godziny. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

TELEFON Nr. 1150
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr 300 908

ADMINISTRACJA czynna od 8—17 godz. bez przerwy.
RACHUNKI PŁATNE CO PIĄTEK.

Nr. 11.

Katowice, czwartek, 15. stycznia 1925

Rok XXX.

Przyczynę do sanacji stosunków gospodarczych w ciężkim przemyśle.

Nie mamy zamiaru pisać niniejszym rozprawy gospodarczej w sprawie sanacji stosunków gospodarczych w ciężkim przemyśle górnośląskim. Zdanie organizacji zawodowych, zastępujących szerokie rzesze robotnicze jest rządowi wiadome, a uważamy, że rząd w tym wypadku dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, iż te kierują się tu wyłącznie względami zasadniczymi bez uciekania się do środków demagogicznych. Na to jest położenie gospodarcze na Śląsku zbyt poważne. Inaczej należy potraktować metro-we memorjały, które ciężki przemysł niby pociski od czasu do czasu rzuca na stoły ministerjalne. Wpręga się tu cały aparat statystyczny, aparat stojący pod kontrolą ciężkiego przemysłu i całkowicie zależny od posunięć taktycznych tegoż, w walce z rządem i społeczeństwem.

Jako jeden z najważniejszych powodów trudnego położenia ciężkiego przemysłu — zbytniego obciążenia kosztów produkcji — organizacje zawodowe podawały nadetatową ilość wyższych urzędników administracyjnych, oraz kosztowność samego aparatu administracyjnego. Przemysłowcy dotąd nie wysunęli ani też nie posiadali możności wysunąć rzeczowego argumentu, któryby mógł dowodzić organizacji zawodowych odcierzeć. Organizacje zawodowe podawały tu ścisłe cyfry, na podstawie których dało się wywnioskować, iż w nieomal wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych poważnie liczba wyższego personelu potroiła się. Tam gdzie przed wojną dysponował jeden dyrektor, tam po wojnie, a przeważnie w okresie inflacyjnym utworzono stanowiska generalnych dyrektorów, mających do dyspozycji dyrektorów i szereg wyższych urzędników administracyjnych. Jakaś manja dyrektorska opanowała umysły przemysłowców. Mianowano w lewo i prawo bez zdawania sobie sprawy do jakich konsekwencji taki stan rzeczy może doprowadzić. Panowie przemysłowcy, chcący uchodzić za wykwińt sprytu i mądrości, dowiedli, że brak im najważniejszego, co cechuje wybitnego przemysłowca, a mianowicie prze-zorności. Kucharzyli wszyscy w jednym garnku pod pokrywą inflacyjną. Sęk jednak nie w tym wyłącznie, że było za dużo dyrektorów. Wprawdzie obciążały pobory, premje etc. poważnie koszty produkcji, ale ważniejsze jest to, że dyrektorowie byli bardzo kiepscy dyrektorzy. W okresie inflacyjnym uszło to jeszcze, ale gdy nastąpiły czasy przesilenia gospodarczego, wtedy okazało się, że materiał dyrektorski jest nie wart, że albo nie posiadał potrzebnych kwalifikacji, albo też nie potrafił się dostosować do nowych warunków gospodarczo-politycznych, powstałych po wojnie. Rezultat był ten, że wskutek fałszywych i bezsensownych dyspozycji, zaprzeczono rynki zbytu, nie doceniano zdolności konkurencyjnych innych ośrodków przemysłowych, dysponowano na szkodę zakładów przemysłowych itd.

Aparat gospodarki administracyjnej choruje bardzo poważnie na brak tępych głów. Przeszarżałe metody produkcji znalazły sobie równoważnika w tępych głowach armji dyrektorów i wyższych urzędników administracyjnych. A ponieważ przemysłowcy dotąd jeszcze cały ten bezmózgi balast nie powyrzucali poza burzę, mamy więc najprawdziwszy bałagan, za który wstydziliby się każdy przemysłowiec innego państwa, który też dba o „dobrą reputację porządnego i mądrego kupca.“

Naczelną zasadą reorganizacji systemu gospodarczego — reorganizacja taka leży w interesie samego przemysłu — w warunkach obecnych jedynie możliwą do przeprowadzenia, jest rychłe oczyszczenie aparatu administracyjnego ciężkiego przemysłu z głów nieproduktywnych i nieodpowiadających swemu zadaniu. Bo to co jest, jest nie warto, a to co przybyło jest nie wiele warto.

Przemysłowcy, wyrzucając dziesiątki tysięcy robotników na bruk, — jak zapewniali — zwalniali siły mniej produktywnie. Mamy tę śmiałość twierdzić, że przemysłowcy zaczęli z fałszywego końca. Powinni byli wyrzucić na bruk pasożytów dyrektorów, którzy oprócz pobierania sutych pensji, oznaczali się legendarą głupotą i nie potrafili nawet ani należycie dysponować, co powinno zdaniem nowoczesnego przemysłowca — Dem tüchtigen freie Bahn — być pierwszą zasadą dobrego kupca. Nie mielibyśmy napewno na Śląsku takiego bałaganu, a co gorsze, tak ostrego kryzysu gospodarczego, gdyby gro dyrektorów nie stano-

Endecy chcą przedłużyć czas pracy w hutnictwie b. Królestwa do 10 godzin.

(Z Sejmowej Komisji.)

Komisja Przem. Handl. z powodu nieobecności referentów odłożyła kilka spraw, poczem pos. Dunin referował wniosek tow. Pączka, żądający wzięcia pod zarządek państw. fabryk Starachowickich. Opierając się na informacjach zarządu fabryk, twierdzących, że huty zamknięto ze względu na brak zbytu, że budowę fabryki amunicji wstrzymano ze względu na porę roku, oraz, że wyręb lasu zatrudniający 300 robotników jest w toku, pos. Dunin wnosł o odrzucenie wniosku tow. Pączka.

Min. przem. i handlu p. Kiedroń wyjaśnia, że Polska nie może skonsumentować własnej produkcji hutniczej, że dlatego trudno utrzymać w ruchu wszystkie nasze wielkie piece hutnicze. Wprowadzenie na G. Śląsku 2-eh zmian doprowadziło do znacznie większej wydajności pracy robotników. Produkcja surowca żel., mająca zbyt niedostateczny nie jest pofatna i huta starachowicka zgodziłaby się, aby Rząd pokrywał deficyt.

Tow. Diamand uważa, że ogólnikowe twierdzenia p. ministra nie mogą nikogo przekonać. Rząd powinien przedłożyć kalkulację huty i dopiero potem możnaby wypowiedzieć się co do argumentów p. Kiedronia. Trudności przemysłu polskiego, a w szczególności hutnictwa wynikały z błędnej polityki gospodarczej Rządu, który w swej polityce zarannej nie uwzględnia potrzeb gospodarczych, stanowiących istotę polityki zagranicznej. Tow. Diamand wnosł: Sejm zwraca Rząd, by przedłożył Sejmowi warunki obiecia Starachowic w zarządek państwowy, kalkulację tych fabryk i koszty z ob. iem połączone. Rząd przedłoży sprawozdanie w miesiącu po uchwaleniu niniejszego wniosku.

Pos. Wierzbicki (Z. L. N.) w bardzo obszernym wywodzie bronił stanowiska Starachowic i dochodzi do wniosku, że należy przedłużyć czas pracy w hutnictwie b. Królestwa do 10-godz. narówni z Górn. Śląskiem.

Pos. Wiślicki (Koło Żyd.) wypowiada zdanie, że główną przeszkodą w rozwoju przemysłu są podatki,

które utrudniają uzyskanie kredytu zagranicznego, gdyż banki zagraniczne twierdzą, że na zapłacenie podatków pieniędzy nie pożyczą. Dalszą przeszkodą są wysokie koszty ubezpieczeń społecznych, wynoszące w Polsce 12 proc. (czego?), podczas gdy w Niemczech wynoszą tylko 5 proc. We Francji niema ani odpczynku niedzielnego, ani ograniczenia czasu pracy.

Pos. Kwiatkowski (Ch. D.), przedstawia trudności, w jakich znajduje się przemysł na G. Śląsku i wykazuje nieracjonalność naszego systemu podatkowego.

Pos. Polakiewicz (Wyzw.), interesuje się bardzo fabryką amunicji w Starachowicach, na którą Rząd za liczył kilkanaście milionów złotych. Budowa nie postępuje, a o wytwarzaniu amunicji mowy niema. Mówca stawia wniosek, aby Rząd zdał Sejmowi sprawę ze stanu tych zakładów.

Pos. Byrka (Piast) jest za wnioskiem tow. Diamanda, który nie nie przesądza, przyczyni się do wyjaśnienia sprawy.

Pos. tow. Diamand zwraca uwagę na prowokacyjny charakter wniosku pos. Wierzbickiego, który zaniepokoił całą klasę robotniczą, a na wypadek przyjęcia — 10 wielkim piecom w b. Królestwie nie da możliwości egzystencji.

Min. Kiedroń, mimo, że jest zwolennikiem 10-godz. dnia pracy w hutach, uważa, że wprowadzenie przedłużonego czasu pracy jest tylko jednym z licznych środków potrzebnych do uruchomienia wygasłych pieców, że radby aby kwestia ta nie była rozstrzygana w Kom. Przem. Handl., lecz tam, gdzie należy — w Kom. Ochrony Pracy.

Pos. Byrka wnosł o zwołanie wspólnego posiedzenia Kom. Ochrony Pracy i Przem. Handl., lecz pos. Wierzbicki, jako przewodniczący, nie chce poddać wniosku tego pod głosowanie, gdyż rzekomo przekracza kompetencje komisji i proponuje odroczenie głosowania do środy, na co komisja się zgadza.

Endecko-Piastowo-Mniejszościowa większość sabotuje budżet min. skarbu.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej znajdował się referat budżetu min. skarbu, zawierający po stronie dochodów podatki i inne daniny i opłaty państwa.

Przed referatem zapowiedziane było expose skarbowe p. premiera Grabskiego, poczem miał wygłosić swój 8-godzinny referat b. minister skarbu p. J. Michalski.

P. premier Grabski nie mógł jednakże przybyć na posiedzenie, znajduje on się bowiem na krótkim odpczynku w Zakopanem, zawiadomił więc komisję, że expose wygłosi dopiero w przyszły poniedziałek.

Nie przeszkadzało to oczywiście rozpoczęciu debat nad wspomnianym budżetem.

Ale... „i piastowcy mają swojego żyda“ — zauważył ironicznie jeden z posłów, co się wkrótce ujawniło, bo oto poseł Koła żydowskiego p. Rozmarin, sprzeciwiał się rozpoczęciu rozpraw nad budżetem min. skarbu i postawił wniosek o odroczenie debat nad tym budżetem do przyszłego tygodnia.

P. Rozmarina poparł przedstawiciel obszarniczego klubu Dubadecji, p. Jaroszyński, przeciwko odroczeniu wypowiedzieli się ttw. Diamand i Moraczewski.

W głosowaniu wniosek odraczający pp. Rozmarina — Jaroszyńskiego przeszedł głosami: dubadeków, endecków, piastowców, żydów, Niemca i ukraińca, przeciwko głosom PPS., Wyzwolenia, N. P. R., Chadeków i Związku Chłopskiego.

wił element strupieszający, bezmózgi, a w dodatku jako na dyrektora głupi.

Jeżeli przemysł śląski zrozumie, iż należy czemprędzej zastąpić niezdolnych dyrektorów siłami pierwszorzędniemi, podkreślamy, bez względu na narodowość, — to hasło o polonizacji przemysłu należy zrozumieć tak, że na miejsce niezdolnego dyrektora Niemca należy poszukać zdolnego Polaka dyrektora, ale żadnego niedołęgi dla tego tylko, że jest Polakiem — je-

Initiatorami tej nowej demonstracji przeciwko p. Grabskiemu byli podobno piastowcy, „mający swojego żyda“. Ze jednak roli tej podjął się p. Rozmarin — nie dziwnego, bo Koło żydowskie wypowiedziało p. Grabskiemu śmiertelną walkę za.. podatki i koncesje szynkarskie.

Tak więc jeden z najważniejszych budżetów, zawierający podatki, — to nieprzyjemne dla klas posiadających widmo — został przez tę nową koalicję narodowo-mniejszościową na tydzień odsunięty.

Straszna katastrofa kolejowa pod Essen.

24 osoby zabite, 44 ranne.

Z Essen donoszą: Dzisiaj rano na stacji Herne najechał pociąg pospieszny Kolonia—Berlin na stojący na torze przepełniony pociąg osobowy. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 24 zabitych, oraz 44 rannych, w tem 33 ciężko. 3 wagony pociągu osobowego zostały zupełnie zdruzgotane i zgniecione. Ofiary katastrofy pochodzą też przeważnie z pociągu osobowego.

Akcja ratunkowa natrafia na wielkie trudności, ponieważ ciężka lokomotywa pociągu pospiesznego rozbiła wagony osobowe w drobne kawałki. Z pociągu pospiesznego uszkodzoną jest lokomotywa i dwa pierwsze wagony. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie, że pociąg pospieszny w mgle przejechał sygnał ostrzegawczy.

Jeżeli zredukuje wyższy personel administracyjny do norm niezbędnie potrzebnych, jeżeli dostosuje się urządzenia techniczne do wymogów nowoczesnej produkcji, to obraz przesilenia gospodarczego zmieni się całkowicie.

Zresztą ciężki przemysł będzie musiał te reformy przeprowadzić, czy będzie chciał czy nie będzie chciał. Sytuacja zmusi go do tego. Czem prędzej to nastąpi, tem lepiej dla przemysłu górnośląskiego.

Co przyniosą ustawy parcelacyjne robotnikom rolnym?

Piszą nam:

Na powyższe pytanie ciśnie się natychmiast na usta odpowiedź krótka, bolesna: „Bezrobocie“. A więc grozi i w rolnictwie wysuwanie z pracy wolnego najemity? Na to się śnać zanoszą, gdyż wielka własność rolna w górnośląskiej części Województwa Śląskiego ma oddać na parcelację około 100.000 — sto tysięcy — morgów, jak niedawno czytaliśmy w prasie. Jeśli na 1 tysiącu morgów magdeburskich znajduje obecnie pracę 15 rodzin — rodzina tylko po 4 głowy — to grozi 6000 głów robotników rolnych niechybnie nie tylko bezrobocie ale i bezdomność. Takie obawy rzeczywiście nurtują serca stroskane robotników rolnych: Co z nami będzie, gdy grunt pański rozdzieli między chłopów rolników?

Aby obawy te — po części niesłuszne — rozwiązać, niechaj mi wolno będzie wyluszczyć, co niemieckie ustawy osadnicze, obowiązujące na górnośląskiej części Województwa Śląskiego dla robotników rolnych przyniosą.

Ustawy osadnicze u nas obowiązujące w gruncie rzeczy regulują parcelację dla chłopów-rolników, nie zapominają jednakże i o robotnikach rolnych, gdyż przewidują dla tych, którzy z powodu parcelacji nie posiadają pracy na folwarku, t. zw. dzierżawy robotniczej, a dla tych, którzy zostaną pozbawieni pracy na roli pańskiej, przewidują przepisy osadnicze: możliwość nabycia osady przez robotników rolnych, wzięcie odszkodowania i ochronę mieszkania na czas pewien. Ostatnie niepojęte dary są bardzo problematyczne.

Ale zwróćmy się wprzód do dzierżaw, jakie ustawy obiecują robotnikom rolnym i które mają polepszyć warunki życiowe tychże robotników, dając im możliwość społecznego podniesienia się na wsi.

Na cele powyższe każda gmina winna przeznaczyć 5 procent ogólnego obszaru gruntów gminnych lub dworskich. O ile robotnicy rolni żyją sobie dzierżawy, winni się zwrócić do naczelnika gminy z wnioskiem o przydzielenie dzierżawy drobnej, z której robotnik mógłby wyżywić całą rodzinę. Od wielkości rodziny więc zależał będzie także rozmiar dzierżawy. Uprawnionymi do zgłaszania wniosków są ci robotnicy, którzy pracują stale w gospodarstwie rolniczym w okolicy, oraz robotnicy leśni. Robotnicy przemysłowi, fabryczni, górniczy, hutnicy, kolejarze itp. nie należą do uprawnionej kategorii.

Za „stałych“ robotników uważa się tych robotników rolnych, którzy przynajmniej rok bez znacznej przerwy są zatrudnieni u pracodawcy, który jest zobowiązany do odstąpienia roli na dzierżawę albo którzy przynajmniej pracują w lasach po 100 dni przez dwa lata. Warunkiem jest także, że robotnik pracuje w okolicy gminy, w której zamieszkuje.

Wniosek o dostarczenie sposobności dzierżawy lub wogóle użytkowania ziemi, winien się trzymać w ramach przepisów 322 niemieckiej ustawy osadniczej. Zapotrzebowanie gospodarstwa stanowi o granicach dzierżawy. Miarodajnymi są nie tylko stosunki rodzinne, ale także rozmiar deputatu. Zazwyczaj będzie chodziło o rolę na warzywa i kartofle.

Wniosek złożyć należy na ręce naczelnika gminy, w której robotnik zamieszkuje. Miarodajną nie jest więc gmina, w której robotnik pracuje. Gmina zamieszkania winna więc w tym wypadku dostarczyć roli na dzierżawę względnie do użytkowania, choćby robotnik pracował w gminie ościennej lub innej. Dla małych gmin wiejskich będzie to bardzo dotkliwa rzecz. W wypadkach takich winien komisarz powiatowego Urzędu Ziemskiego dążyć do słusznego i sprawiedliwego uregulowania.

O ile gmina nie posiada gruntu gminnego na dzierżawę robotniczą, winien odstąpić roli pracodawcy, bez względu na to, czy mieszka wewnątrz gminy czy poza gminą, gdzie robotnik mieszka. Jeżeli i tym sposobem nie da się uzyskać ziemi, wówczas gmina przystępuje do dzierżawy przymusowej lub nawet wywłaszczenia (par. 24).

Wynagrodzenie za dzierżawę te winne być „słuszne“.

W myśl par. 29 ustawy osadniczej umowy dzierżawne zawarte pomiędzy pracodawcami i robotnikami w przedmiocie dzierżawy lub innego użytkowania ziemi np. odstąpienie na własność, winny być pisemnie i oddzielnie zawarte od umów służbowych i robotniczych. Jeżeli pracodawca odstąpi roli na dzierżawę z przeznaczeniem sprzedaży, wówczas umowa winna być zawarta przed notariuszem względnie sądem lub przed komisarem Powiatowego Urzędu Ziemskiego.

Zobowiązanie gminy uważa się za spełnione, jeśli gmina ziemi dzierżawnej lub użytkowej odda 5 proc. ogólnych gruntów rolnych.

W gminach, w których się znajdują folwarki, uzyskanie roli nie sprawi trudności i nie będzie potrzeba zniewalać do dzierżaw przymusowych i do wywłaszczenia, którego dokonywać będzie prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Od ostatniego będzie zależało, czy uzna za potrzebne dzierżawy przymusowe, czy też wywłaszczenie. Ziemia dzierżawna winna leżeć w obrębie pól danej gminy. Odstąpienie lub podzielenie całych jednostek gospodarczych jest wykluczone.

Wniosek o dzierżawę przymusową należy przedstawić prezesowi Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach. Do wniosku należy dołączyć wyciąg katastralny i księgi wieczyste. Jeśli prezes O. U. Z. stwierdzi zaistnienie warunków dzierżawy przymusowej, dekretuje dopuszczalność przymusowej dzierżawy. Uchwałę należy doręczyć właścicielowi, wnioskodawcy i ogłosić w gazecie urzędowej. Uchwałę można zaskarżyć do Ministra Reform Rolnych. Dekret ustanawia zarazem wysokość czynszu dzierżawnego.

Jeśli gmina nie uwzględni słusznych żądań robotników rolnych, wówczas winni się robotnicy zwracać do komisarzy Powiatowych Urzędów Ziemskich, który będzie się starał na miejscu o dobroliwne załatwienie sporu, posługując się władzami miejscowymi jak starostą, okręgowym itp. O ile to się nie uda, wówczas komisarz ziemski w myśl par. 22 rozporządzeniem zobowiązuje gminy do dostarczenia sposobności dzierżawy.

Pracodawca winien się zobowiązać, że robotnikowi odstąpi ziemię dzierżawną na własność, jeśli tenże przez 5 lat był u niego zatrudniony i jeśli udowodni, że posiada potrzebne zabudowania mieszkalne i gospodarcze albo że ma zapewniony kredyt na budynki.

Wszelkie spory wynikające z umowy dzierżawnej, podlegają z wyłączeniem drogi cywilno-prawnej wyłącznie decyzji komisarsza Powiatowego Urzędu Ziemskiego.

Powyższe dotyczy robotników, pracujących na roli cudzej. Cóż się jednak stanie z robotnikami, którzy posiadają pracę z powodu rozparcelowania majątku ziemskiego? Ustawa wykonawcza w par. 36 przewiduje, by przedsiębiorstwa osadnicze w razie parcelacji majątków na życzenie i według możliwości osadzały robotników rolnych i leśnych oraz oficjalistów. Tylko tacy robotnicy mogą się starać o osady, którzy mieszkają w mieszkaniach deputatowych albo którzy już dłużej niż dwa lata są tam zajęci. Przepis ten obowiązuje także w tych wypadkach, kiedy majątek polega tylko częściowej parcelacji a robotnicy zostają przez to pozbawieni pracy.

O ile robotnicy będą przejściowo lub na dłuższy czas pozbawieni pracy z powodu parcelacji, to przedsiębiorstwo osadnicze winno im na wypadek nieosadzenia ich i niedostarczenia im odpowiedniej pracy, udzielać na przeciąg pół roku zasiłków, które winny wynosić nie mniej niż 3/4 (trzy czwarte) utraconego zarobku. O ile zajdzie potrzeba zmiany mieszkania, winno przedsiębiorstwo osadnicze zwrócić wyżej wspomnianym robotnikom rolnym koszty przeprowadzki.

Okręgowa Komisja Ziemska w Katowicach orzekać będzie o pretensjach, wynikających z powyższego. Przeciwno orzeczeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej, do której należeć będą także przedstawiciele robotników rolnych, jest dopuszczalne zażalenie w terminie dwutygodniowym do Głównej Komisji Ziemskiej w Warszawie.

Możliwość osadzenia zwolnionych robotników rolnych będzie przedewszystkiem zależała od tego, czy robotnicy rolni będą mieli potrzebny do nabycia osady kapitał. Robotnicy rolni jednak pieniędzy mieć nie mogą, gdyż podczas dewaluacji nikt z robotników zaoszczędzić nie mógł przy najlepszej chęci.

Wiemy, że Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek długoterminowych amortyzacyjnych, które nie mogą przekraczać dwie trzecie sumy szacunkowej w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14. maja 1924 r. w sprawie zmian w ustawie z dnia 10. 4. 1921 r. w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego.

Skąd jednak robotnicy rolni, pozbawieni pracy na roli a chcący nabyć parcelę na osadę, mają uzyskać fundusze na zabudowania, o ile ich nie mają i tę jedną trzecią kwoty na nabycie gruntu, na który Państwowy Bank Rolny może pożyczyć tylko dwie trzecie kwoty nabycia.

Nad tem trzeba się zastanowić. Od czego zresztą mamy posłów robotniczych.

„Intenzywna“ praca sekretarzy sądowych na Górnym Śląsku.

Jak szybko pracują w sekretariatach sądów na Górnym Śląsku niech posłuży za dowód następujący fakt:

Zarząd polskich kopalń skarbowych na Górnym Śląsku (Skarboferm) wniósł skargę przeciw robot. Piszczkowi i Olesiowi z Knurowa. Rozprawy odbyły się 5. grudnia 1924 r. przed Sądem Powiatowym w Rybniku. Ponieważ robotników zastępował sekretarz CZG., zwrócił się sekretariat CZG. listem z dnia 17. grudnia 1924 r. z prośbą do Sądu Powiatowego w Rybniku o przysłanie wyroku. Sekretariat CZG. czekał daremnie do 10. stycznia 1925 r. na wyrok. W tym

samym dniu zwrócił się sekretariat ponownie do Sądu Pow. po odpis wyroku. Nareszcie w dniu 12. stycznia br. wpłynął oczekiwany wyrok do sekretariatu CZG. Nie lepiej od Sądu Rybnickiego pracuje Sąd w Król. Hucie. Dnia 16. grudnia 1924 r. odbył się przed Sądem Powiatowym w Król. Hucie termin w sprawie Górny i tow. przeciw Firmie Nowak i Adolf i pomimo dwukrotnego pisania i prośby nie otrzymał sekretariat dotąd odpisu wyroku. Wyrok Sądu Pow. staje się dopiero po 4 tygodniach od doręczenia go drugiej stronie prawomocny. Ponieważ sekretariat musi całe miesiące czekać na wyroki a gdy wyrok się doręczy, jeszcze 4 tygodnie niżeli staje się wyrok prawomocny, to niech robotnicy się nie dziwią, że załatwienia ich spraw tak długo trwają. — Niech Wam robotnikom się opona brzuszna z grzbieciem zrasła, to nie przypada nic innego czynić, tylko czekać, bo sekretariaty sądów polskich na G. Śląsku mają czas. Dalsze komentarze zbyteczne.

Ostrzeżenie przed emigracją do Argentyny i Peru.

Rosario. Przed kilku tygodniami zakończył się strejk marynarzy, który trwał blisko 100 dni. Atak kapitalistów na zdobycze pracowników w części się udał, wina w tem kapitanów okrętowych, którym udało się zwerbować łamistrejków. Kapitan okrętów rzecznych nie opuścili robotników w stanowej chwili i przy interwencji Związku kolejarzy strejk się zakończył. Strejk ten pochłonął ogromne sumy. Związek marynarzy otworzył na czas strejku hotel i restaurację, gdzie załogi licznych okrętów otrzymywały całe utrzymanie. — Częściową przegraną strejku zawdzięczać muszą robotnicy także rządowi, który od początku stanął w obronie kapitalistów angielskich, właścicieli okrętów, oraz nadmiernej imigracji włoskiej i hiszpańskiej, zalewającej kraj, w którym już i tak są tysiące bezrobotnych. Brak pracy, drożyzna, ciągła dążność kapitalistów do obniżania zarobków robotniczych, czynią życie robotnika nie do zniesienia. Do tego dodać należy, że żniwa w tym roku wypadły o 30 proc. niżej od zeszłorocznych. Na wszystkich stacjach kolejowych spotkać można tysiące robotników, wędrujących z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pracy.

Stosunki te muszą być znane rządowi polskiemu, który posiada tu swoje placówki, a jednak różni naganie emigracyjni wabią do Argentyny coraz to nowych poszukiwaczy szczęścia za morzem.

Ale korona wszystkich jest wiadomość obecnie podana przez „Świt“ kurytybski. Otóż bawił tam ksiądz Reginek ze Śląska Górn., który z ramienia rządu polskiego ma „badać“ stosunki w górnictwie w Peru dla sprowadzenia tam polskiego górnika!

Przestrzegamy górników przed wyjazdem do Peru, gdyż tamtejsze warunki pracy nie są dla Europejczyka. Bo że ksiądz Reginek wyda opinie przychylną, to więcej niż pewne, przecież tam nie brak kościołów, a klerykali, co rządzi Peru, nie odmówią posad księdom.

Przed kilku laty Peru sprowadziło kilkuset górników z Anglii, a ci nie pracowali tam ani jednego dnia, gdyż warunki pracy i płacy dobre są — dla kulisów. Rząd angielski wszystkim górnikom zapewnił powrót do kraju, czego zapewne rząd polski przy najlżejszej chęci uczynić nie zdoła, należy więc zawczasu ostrzec przed peruwiańskim eksperymentem!

Wybory do Rady miejskiej w Buenos Aires przyniosły zwycięstwo socjalistom, którzy otrzymali największą ilość głosów. Na 11 partii, biorących udział w wyborach, socjaliści zdobyli 57 tys. głosów, komuniści zaś tylko 4 tysiące.

Ile Polska miała ministrów.

Powszechnie wiadomo jest, że Polska, to kraj o hyperprodukcji gabinetów ministerjalnych. Wymownym tego wyrazem jest podana poniżej statystyka, która wykazuje, ile mieliśmy dotychczas, w ciągu sześciu lat istnienia odrodzonej Polski, ministrów:

Oto obraz:
Gabinet Moraczewskiego (18. 11. 1918 — 16. 1. 1919) 22 ministrów.
Gabinet Paderewskiego (16. 1. 1919 — 23. 6. 1920) 25 ministrów.
Gabinet Skulskiego (13. 12. 1919 — 23. 6. 1920) 16 ministrów.
Gabinet Grabskiego (23. 6. 1920 — 24. 7. 1920) 16 ministrów.
Gabinet Witosa (24. 7. 1920 — 13. 9. 1921) 34 ministrów.
Gabinet Ponikowskiego (19. 9. 1921 — 6. 6. 1922) 14 ministrów.
Gabinet Ponikowskiego II. (10. 8. 1922 — 6. 6. 1923) 14 ministrów.
Gabinet Słwińskiego (28. 6. — 7. 7. 1922) 12 ministrów.
Gabinet Nowaka (31. 7. 1922 — 14. 12. 1922) 15 ministrów.
Gabinet Sikorskiego (16. 12. 1922 — 26. 5. 1923) 16 ministrów.
Gabinet Witosa II. (28. 5. 1923 — 15. 12. 1923) 24 ministrów.
Gabinet Wł. Grabskiego II. (19. 12. 1923) 22 ministrów.

Gabinet więc obecnie jest 12-tym z rządu, a liczba gabinetów, wynosi łącznie z p. Mikaszkowskim 235. Ponieważ niektórzy ministrowie piastowali swą godność dwukrotnie, przeto, jeśli chodzi o osoby, dotychczas, około 180 osób, może się poszczycić tytułem ministerjalnym.

P.P.S. za powrotem Piłsudskiego do armji.

Warszawa. (AW.) Warszawski komitet okręgowy PPS. zorganizował na dzień 9. bm. odczyt piosła socjalistycznego Jaworskiego o marszałku Piłsudskim. Odczyt otworzył słowem wstępem wicemarszałek sejmu Moraczewski. Prelegent opisywał zasługi marsz. Piłsudskiego dla Polski, uzasadniając konieczność powrotu marszałka do czynnej służby wojskowej. Wydarzenie to zasługuje na uwagę, gdyż w stronnictwie PPS. krytykowano ostatnio wystąpienie marsz. Piłsudskiego w sprawie projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Dział gospodarczy

O Bank komunalny województwa Śląskiego.

(J.) Sprawa Banku komunalnego dla Województwa Śląskiego, która nie przestaje zajmować zainteresowanych czynników, wchodzi obecnie w nową fazę konkretniejszą. Z dwóch projektów tego banku, które dotąd istniały, projekt oparcia banku o Bank komunalny poznański, stał się nieaktualny, taksamo mało widoków realizacji następcza drugi projekt: projekt oparcia go o jedną z instytucji finansowych państwowych, a to z powodu niezdecydowanej polityki banków państwowych w zakresie udzielenia kredytów. Jak słyhać, czynnik zarządu związku miast dla Województwa Śląskiego, w których ręku akcja zabiegów około stworzenia tego banku leży, działają obecnie w kierunku zrealizowania innego projektu, mianowicie projektu pozyskania kapitałów zagranicznych pod fundament założyć się mającego Banku. Podobno starania te obiecują pomyślne wyniki.

Obciążenie podatkowe według dzielnic.

(AW.) Wykazy wpływów podatkowych za 11 miesięcy z poszczególnych izb skarbowych dostarczają miarodajnych danych do określenia wysokości obciążenia podatkowego według dzielnic.

Wpływ podatku gruntowego za 11 miesięcy 1924 roku na 1 hk wynosi w b. Dzielnicy Pruskiej 2,4 zł., w b. Kongresówce 1,6 zł., w Małopolsce 1,2 zł., na Kresach 0,6 zł.

Rozpatrując wpływy podatku dochodowego w tym samym okresie przekonamy się, że na jednego mieszkańca przypada w b. Dzielnicy Pruskiej 2 zł., w b. Kongresówce 1,6 zł., w Małopolsce 0,80 zł., na Kresach Wschodnich 0,30 zł.

Podatek majątkowy w tym samym okresie przypada na jednego mieszkańca b. Dzielnicy Pruskiej 10,4 zł., w b. Kongresówce 7,7 zł., Małopolski 3,4 zł., Kresów Wschodnich 2,4 zł.

Widzimy więc, że pod względem zdolności płatniczej we wszystkich dziedzinach podatków bezpodstępnie na pierwszym miejscu należy postawić Wielkopolskę, po której idą b. Kongresówka, następnie Małopolska i Kresy Wschodnie.

Zestawione przez Ministerstwo Skarbu wyniki wpływów podatkowych za 11 miesięcy roku ub. przeczą w sposób oczywisty rozlegającym się z łamów niektórych pism małopolskich licznym twierdzeniom o upodlaniu b. zaboru pruskiego przez rząd polski pod względem podatkowym.

Przerachowanie zobowiązań.

(AW.) W Nr. 115 Dziennika Ustaw ukazało się 7 rozporządzeń, które uzupełniają wydane już przepisy o przerachowaniu zobowiązań prywatno - prawnych oraz regulują przerachowanie należności publiczno - prawnej. Wymienione rozporządzenia łącznie z poprzednio wydanymi ostatecznie a wyczerpująco regulują sprawę przerachowania wszelkich zobowiązań o charakterze prywatnym lub publicznym oprócz tych zobowiązań, które wynikają z traktatów międzynarodowych a które w rozporządzeniach omawianych nie są uwzględnione.

Dnia 7. bm. rada ministrów uchwaliła na mocy upoważnienia zawartego w powyższych rozporządze-

niach rozporządzenie o obniżeniu niektórych należności Skarbu Państwa, które udzieliło ulg większości dłużników skarbu państwa.

Walka z pośrednictwem.

Na konferencji w oddziale walki z lichwą kom. rządu, poświęconej usunięciu zbędnego pośrednictwa celem obniżenia detalicznych cen towarów kolonialnych do cen hurtowych, przedstawiciele kom. rządu zaproponowali, aby wyeliminować z handlu towarami kolonialnymi półhurtowników i innych pośredników, którzy wpływają na podwyższenie ceny nabywania towarów przez detalistę. Propozycja ta została przyjęta.

Następnie zestawiono ceny u źródła produkcji z cenami detalicznymi, ustalając normy zysku na poszczególnych artykułach, wliczając w to zarobki hurtowników, detalistów, podatków, wszelkie inne koszty handlowe etc. z pominięciem wszystkich czynników, które wpływają na podwyższenie ceny.

Ustalono, iż zysk na cukrze winien wynosić (od ceny cukrowni do ceny detalisty) 15 proc., z czego 10 proc. dla detalisty i 5 proc. dla hurtownika. Nabycie cukru od półhurtownika nie może wpływać na podwyższenie ceny. Na soli zysk stanowić będzie 12 i pół proc. na zapalkach, drożdżach cykorji — 15 proc., na śledziach, kaszach, grochach — 20 proc.; na artykułach luksusowych jak konserwy, marynaty, sardynki, szoroty itp. od 20 do 30 proc. Na gatunkach kawy obłych cenikiem — 15 proc. na gatunkach luksusowych od 20 do 25 proc.

Co się tyczy świeżych owoców krajowych, — przedstawiciele kupiectwa zgodzili się na to, iż śliwki, jabłka i gruszki należą do artykułów pierwszej potrzeby — ze względu jednak na indywidualne warunki handlu owocami oświadczyli, iż złożą władzom obszerny memoriał w tej sprawie.

Pasek jajczarski pęka.

Zwyczajem lat ubiegłych hurtownicy jajczarscy oczekiwali, iż magazynowanie jaj wapnowanych przyniesie im wielkie korzyści. Tymczasem ogólny zastój w handlu jajczarskim wróży im znaczne w tym roku straty. Wielkie firmy jajczarskie, które w swoim czasie wywiozły jaja zagranicę, na podstawie terminowych zezwoleń, zmagazynowały je w chłodniach berlińskich. Nie mogąc sprzedać jaj zagranicę sprowadzili je z powrotem do kraju. — Tymczasem wobec łagodnej zimy ceny jaj nie mają dalszej tendencji wzrostowej. Odwrotnie, w ostatnich dniach uwiadamia się nawet niższa. W razie utrzymania się cieplejszej pogody, można się spodziewać niebawem ukazania się na rynku krajowym jaj nowej produkcji. Hurtownicy, przeciągnawszy strunę nie tylko nie mogą wycofać obecnie swych kapitałów bez strat, ale nie mogą nawet sprzedać swego towaru.

Lohmeyer'a
Mydło do prania oraz proszek mydlany
KUPOJE KAŻDA OSZCZĘDNA GOSPODYNI

Kronika

Teatr Polski w Katowicach.

Środa — „Madame - Sans - Gene“ W. Sardou i E. Moreau. Początek godz. 7 m. 30 wiecz..

Czwartek po południu — specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych. Wystawione zostanie „Betleem Polskie“ Rydla. Początek godz. 2 m. 30 pp. Ceny miejsc od 50 groszy do 2,50 zł.

Czwartek wieczorem — „Madame Pompadour“. Początek godz. 7 m. 30 wiecz.

Piątek — przedstawienie teatru niemieckiego.

Sobota po południu — specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych. Wystawione zostanie „Betleem Polskie“ Rydla. Początek godz. 2 m. 30 pp. Ceny miejsc od 50 groszy do 2,50 zł.

Sobota wieczorem — premiera „Dzwony z Corneville“ Planqueta.

Niedziela o godzinie 12-ej w południe — Występ „Osemki“ Krakowskiej.

Niedziela po południu i wieczorem — przedstawienie teatru niemieckiego.

Posiedzenie Zarządu związku miast w Katowicach.

Dziś (w środę) odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku miast dla Województwa Śląskiego, poświęcone obok załatwienia spraw bieżących, między innymi przygotowania do najbliższego walnego zebrania związku miast, także rozważaniu kwestji, w jakich instytucjach bankowych należy lokować bieżące kapitały gminne w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o lokowaniu kapitałów gminnych, a następnie decyzji co do zastępowstwa gmin w urzędowych komisjach szacunkowych dla podatku dochodowego i przemysłowego.

Czego nie wolno egzekwować u rolników.

Z powodu informacji, iż w niektórych miejscowościach urzędnicy podatkowi przy egzekwowaniu podatków zajmują inwentarze robocze i nasiona. Ministerstwo Skarbu poleciło wszcząć w tej sprawie dochodzenie i na wypadek, gdyby tego rodzaju fakty okazały się prawdziwe, wydało telegraficzne zarządzenie o zwolnieniu od egzekucji do przyszłych zbiorów zapasów zboża i paszy.

Zmiany cen węgla.

Od 1. stycznia r. b. obowiązywać zaczęły ceny węgla śląskiego: gruby 29 zł., kostka I II 30,40; orzech I A i B 29 zł.; orzech II 25,40 zł.; groszek i grysiak 20,80; drobny I 17 zł.; drobny II 11,60 zł., wreszcie miał 7,80 zł. Ceny loco kopalnia.

Katowice. (Zagadka zaginięcia egzekutora podatkowego.) Pytanie, co się stało z zaginionym konduktorem podatkowym magistratu miasta Katowic Pawłem Knopikiem, o którym w tych dniach donosiliśmy, znalazło wyjaśnienie o tyle, iż stwierdzono zostało, że Paweł Knopik uciekł z zainkasowanymi pieniędzmi podatkowymi. Stwierdzenie to opiera się na fakcie, że Knopik napisał list do swojej żony, w którym donosi, że przebywa w

Teatr Polski w Katowicach.

„Madame Sans-Gène“

Komedja w 3 aktach z prologiem W. Sardou i E. Moreau. — Reżyser Stanisław Czapelski.

Widownia na niedzielnej przedstawieniu — jak na operetce dotychczas — zadowolona po brzegi, dowodzi, że publiczność katowicką przyciągnąć można do teatru i na komedję. Bez wątpienia przyczyniła się do tego głośna przed dwudziestu paru laty i potem dość często grywana na wszystkich scenach polskich komedja najzręczniejszego francuskiego „sztukoroba“ Wiktoryna Sardou. Przyczyniła się też sentyment pewien tkwiący u nas w kuliście dla Napoleona, związanych z jego imieniem wielkich nadziei narodowych, bohaterskich porywów i przesiadawczego czynu zbrojnego legionów, uwiecznionych nie tylko w historii, lecz przez największych naszych poetów i pisarzy.

Imię Napoleona — tego egzekutora Wielkiej rewolucji francuskiej, parwenjusa na tronie cesarskim, wyrzucającego precz rozmaite z łaski Bożej królewstwa i książęta najstarszych dynastji w Europie — odruchowo przypomina nam tego „rycerza bez skazy“, który wysoko dźwignął honor Polaków — Poniatowskiego; przypomina nazwisko genialnego organizatora legionów, Dąbrowskiego i całą plejadę sławnych w poroborowych dziejach Polski generałów i dowódców.

Na myśl przychodzi Wybiicki, twórca „Mazurka“ i te liczne szeregi, bywać często bosych, głodnych, lecz zawsze bohaterskich żołnierzyków polskich, co z okrzykiem „Jeszcze nie zginęła“ zaszczytali ofiarnie ciałami swymi pola bitew od Samosjery po San-Domingo, zawsze tylko... dla Ciebie, Polsko! dla Twojej Wolności.

Publiczność więc dzięki wyżej wymierzonym powodom dopisała i sądząc z niebываłych dotąd u nas oklasków frenetycznych, przy otwartej nawet scenie — komedja ta ma zapewnione powodzenie. A przecież artyzmu w niej nie szukać, przecież W. Sardou, ten płytki psycholog i zręczny fabrykant sztuki na zamówienie dla rozgłosnej niegdyś Sary Bernard, spłodził lepsze rzeczy — że przypomnę chociażby „Naszych najserdeczniejszych“, czy też

„Safandulów“, a i te komedje, które zdawały się być studjami z natury, wyblakły z czasem, prawie zupełnie i nawet we Francji na powodzenie liczyć nie mogą. Jego galerja typów, to nie przejawy duszy ludzkiej, ale tylko zewnętrzne powłoki umiejętnie i zręcznie nagięte do sytuacji dramatycznych czy komicznych, według woli i potrzeby autora.

Fredro, Słowacki, Błaziński, a nawet Korzeniowski to orły królewskie w porównaniu do „dramaturga“ Sardou. Miejsca dla nich, na scenie teatru naszego!

O szowinizm nikt nas chyba nie posadzi i z czystym sumieniem powtarzamy: Niechaj tłumaczone sztuki fazą przejściową będą, niech operetka w pewne dni zadawalna gusta miłośników lekkiej muzyki, ale honorowe miejsce w repertuarze teatru naszego należy się rodzimej twórczości polskiej — należy się klasycznemu arcydziełu literatury wszechświatowej i utworom o podkładzie społecznym.

Publiczność już do teatru uczęszcza; podnieść jej stopień kulturalny i estetyczny, rozniecić pragnienie piękna i zaspokoić głód stawy duchowej szerokich mas robotniczych — to szczytne zadanie Dyrekcji i Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego.

Wypełnią to zadanie — wierzę, że i sukces finansowy ich nie ominie.

„Madame Sans-Gène“, historia właścicielki pralni i sierżanta z czasów rewolucji francuskiej, który dobił się za Napoleona łaski marszałkowskiej i tytułu książęcego, to lekka, sceniczenie dobrze zrobiona komedja, w miarę wesoła z potoczystym dialogiem, zaprawiona dość często niby demokratycznym frazezem i okraszona lekką drobnomieszczańskim sentymentalizmem.

Oprawa sceniczna i dekoracje zwykle u nas nie domagają, ale na niedzielnej przedstawieniu przybrały formę wprost groteskową. Z wyjątkiem ładnych kostiumów urządzenie sali i gabinetu cesarskiego zupełnie nie odpowiednie. Rekord śmieśności osiągnęły niby renesansowe, podłejszego gatunku meble z niedowierzania bezmyślnie ponalepianymi i conajmniej dziesięciokrotnie powiększonymi fragmentami ornamentacji w stylu empir. —

Widocznie, staranna reżyserja p. Czapelskiego w scenach zbiorowych i sytuacjach, i odpowiednia obsada, korzystnie odbiły się na grze całego zespołu — a drobne usterki w dialogu wynikły z niedostatecznego pamięciowego opanowania ról, znikną, sądzę, przy następnych przedstawieniach.

Palmę pierwszeństwa przyznać należy p. Antoninie Podgórskiej za doskonałą pod każdym względem kreację tytułowej roli. W prologu sympatyczna, rezolutna i poczciwa w każdym calu praczka, pocziwają i prostą kobietą zostaje i nadal mimo książęcego tytułu. Sceny komiczne zagrane z umiarem artystycznym bez zbymniej szarży, wywołują mimo to salwy śmiechu. W momentach lirycznych wyciska nie jedną łezkę sentymentalnie nastrojonych słuchaczy. Od początku do końca przedstawienia swym pięknym śpiewowym głosem rzeźbi dialog, a w chwili szlachetnego uniżenia, obrony honoru armji Napoleńskiej ona to właśnie przy otwartej scenie wywołuje na widowni oklaski.

Prawdziwym w masce, dyskretnym w geście i jak przystało nakazującym w tonie i pozie, był p. Palfński w roli wielkiego Korsykanina.

Panie Zbierzchowska i Gajczanka każda na swój sposób dobrze oddały role dumnych i zadowolonych o zaszczyty — wykazując przytem umiejętnie w scenach kłótni parwenjuszostwo — sióstr Napoleona. Z zaznaczenia godną starannością zagrały swe małe epizodyczne rolki praczek, — czyniąc ruch i życie na scenie — panie Porębska, Tańska i Kostecka. Panowie: Szafranski w roli — bezgranicznie oddanego Napoleonowi — rubasznego marszałka Lefebre, Nawrocki jako wszystko wiedzący Fouché, książę Otranto, rywal ministra policji i szczęśliwy kandydat na jego miejsce, Maniecki, grający rolę księcia Revigo, prostodusznego przytem do cna niedołężnego ministra policji, humorystycznie elegancki pełen napuszonej gracji tancmistrz pana Jaworskiego zasłużyli na uznanie.

Zresztą jak wyżej wspomniałem, z małymi wyjątkami cały zespół starannem opracowaniem najmniejszych nawet ról i dobrą grą przyczyniła się uczciwie do powodzenia, jakie zyskała u publiczności i sądząc nadal utrzymać potrafi „Madame Sans-Gène“

Wielka Wyprzedaż Inwentarzowa!

Polecamy od 15 stycznia 1925

oprócz innych towarów duży wybór resztek koronek i jedwabów!

Tow. Przem. Handl. „PIAST” Sp. Akc.

Telefon 301.

KATOWICE

ul. 3-go Maja nr. 13.

Krakowie, stąd zamierza udać się do Francji. Nie potrzeba dodawać, że wiadomość ta jest nieprawdziwa i ma na celu jedynie zmylenie kierunku pościgu. Więcej prawdopodobną wydaje się wiadomość, dostarczona magistratowi przez wysłanego do Gliwic, gdzie mieszkają rodzice Knopika, gońca, który doniósł, że Knopik widziany był w Gliwicach. Może już w najbliższych dniach przemieszczenia egzekutor zostanie ujęty. (J.)

Katowice. (Z kroniki policyjnej.) Doniesiono 46 osób za drobniejsze przestępstwa policyjno-administracyjne.

— (Skradzione przyrządy szewskie.) Onegdaj doniesiono do Prokuratury za kradzież przyrządów szewskich na szkodę Koldowskiego Feliksa z Kroszyna niejakiego Pawła T. z Katowic.

— (Kradzież materaców.) Z dnia 11 na 12 w nocy włamali się nieznani sprawcy do pomieszczenia Nowaka Piotra w Katowicach, przy ul. Wojskowej nr. 15, przez odbicie kłódki, skąd skradli cztery materace i cztery używane pały ogólnej wartości 150 złotych. Sprawcy dotychczas nie wyśledzeni.

— (Znowu kieszonkowiec.) Na dworcu w Katowicach przy wsiadaniu do pociągu jakiś nieznany kieszonkowiec skradł Lucji F. z Katowic portfel z kartą cyrkulacyjną na jej nazwisko.

— (Jeszcze przemysłowcy.) Tut. organa policyjne skonfiskowały 500 sztuk papierosów „Rarity” Ryszardowi B. z Załęży, który takowe przemycił przez granicę. Papierosy przekazano Urzędowi Celnemu.

— (Zmniejszenie się liczby urodzin.) Ostatnie dane statystyczne ruchu ludności za rok 1924 wykazują zmniejszenie się liczby urodzin, natomiast powiększenie się cyfry śmiertelności. I tak w roku 1924 liczba urodzin sięgała cyfry 1338, podczas gdy w roku 1923 notowano 1385. Wypadków śmierci w roku 1924 było 951, podczas gdy w roku 1923 notowano 867, czyli w stosunku do roku 1923 liczba wypadków śmiertelności w roku ubiegłym wzrosła o 84.

— (Pożar.) Dnia 12. bm. o godz. 15-ej wybuchł pożar u Geslera w Katowicach, przy ul. Mickiewicza nr. 1. Piec nieco uszkodzony, dotykał ściany drewnianej, przez co powstał pożar. Zawezwana straż stłumiła pożar w zarodku. Winę niedbalstwa w tym wypadku ponosi Marcin F., za co dostał doniesiony władzom sądowym.

— (Śmierć wskutek udaru serca i krwotoku.) 42-letni robotnik, kawaler Pytakiewicz Aleksander, zam. w Katowicach przy ul. Marjackiej nr. 10, — dłuższy czas przez lokatorów tegoż domu nie był widziany, co wzbudziło u nich podejrzenie. Za interesowani chcieli udać się do jego mieszkania, lecz drzwi od wewnątrz były zamknięte, wobec czego nie mogli się dostać do wnętrza. Zawiadomiono o tem miejscowy Komisariat Policji. Przybywszy na miejsce policja, przemocą otworzyła drzwi i zastała w mieszkaniu Aleksandra T. nieżywego. Wszczęto natychmiastowe dochodzenia i śledztwo oraz oględziny lekarskie, i wykazała, iż śmierć powstała wskutek udaru sercowego i krwotoku. Zwłoki po spisaniu odpowiednich protokołów przewieziono do kostnicy miejskiego szpitala w Katowicach.

Mała Dąbrówka. (Zguba czy kradzież dokumentów.) Policjant komunalny z Małej Dąbrówki zawiadomił tuż policję o kradzieży legitymacji słu-

żbowej, książki wojskowej, poświadczenia na prawo noszenia broni palnej, gdy by w jednej z instytucji w Katowicach w celu załatwienia pewnych spraw.

Król. Huta. (Za stawianie oporu i obrazę policji.) Sąd powiatowy w Królewskiej Hucie po rozpatrzeniu sprawy skazał rzeźnika Piątka Oskara na 30.— zł. grzywny względnie 10 dni aresztu.

Brzezinka pow. Katowice. (Zbrodnica ręka.) Dnia 11. bm. o godz. 17-ej wybuchł pożar w stodole gospodarza Habryki Jana w Brzezince przy ul. Batorego nr. 353. Ogólna szkoda sięga 4000 złotych. Zaalarmowana straż, przybywszy na miejsce, pożar zlokalizowała. Ofiar w ludziach nie było. Natychmiastowe śledztwo, prowadzone przez przez E. U. Śl. w Mysłowicach, wskazuje na to, iż zachodzi zbrodnia podpalenia. Sprawę dotychczas nie zdołano jeszcze wyśledzić.

Świętochłowice. (Rower do odebrania.) W Kom. Świętochłowice zgłosił robotnik Walenty Szymczyk, zam. w Zgodzie, iż dn. 5. bm. przechodząc ulicą Wolności, spostrzegł rower, który stał bez właściciela i takowy zabrał i oddał Komisarjatowi Świętochłowic. Rower jest do odebrania w Urzędzie Okręgowym w Świętochłowicach. Właściciel, rower może takowy odebrać po udowodnieniu, iż jest jego własnością.

ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

Rejestracja wojskowa obywateli polskich. Konsulat Generalny wzywa wszystkich obywateli polskich, urodzonych na polskim Górnym Śląsku w latach 1885 do 1903 włącznie, do osobistego zgłoszenia się w Polskim Konsulacie Generalnym w Bytomiu, ul. Gliwicka 10, w czasie od 15. 1. do 31. 1925 r. w dni powszednie pomiędzy godziną 12—2 po południu, celem rejestracji wojskowej.

Wydatki Niemiec na ubezpieczenia społeczne. Wedle obliczenia niemieckiego ministerstwa pracy Niemcy wydawają rocznie na ubezpieczenie społeczne, zapomogi dla bezrobotnych i knapszaftowe ubezpieczenia pensyjne corocznie 1610 milionów marek Rzeszy, z czego płać pracodawcy 730 a pracownicy 880 milionów. Pensje dla górników niemieckich wynoszą corocznie 100 milionów marek.

Kalendarzyk zebrań

Zebrań partyjne w niedzielę, dnia 18. stycznia.
Mała Dąbrówka. Walne zebranie Tow. PPS. o godz. 2 u p. Achtelika.
Król. Huta. Zebranie Tow. PPS. o godz. 10 w Hotelu do Król. Huty. Ref. tow. poseł Czajor.
Kochłowice. Zebranie o godz. 4 u p. Reksa. Ref. tow. Skrzypiec.
Nowa Wieś. Zebranie o godz. 10-ej na sali p. Góreckiego. Referent tow. Brzęczek.
Górne Łaziska. Walne zebranie Tow. PPS. o godz. 3 u p. Muchy. Referent tow. Biela.
Nowy Bytom. Zebranie zarządów Tow. PPS., CZG., Metalowców, Kolejarzy, „Siły” i Związku pracowników umysłowych o godz. 10 i pół przed południem u p. Postracha. Referent tow. Gogolin.
Walne zebrania PPS. i CZG. w niedzielę, dnia 18. bm. Radziejów o godz. 10 u p. Zientka. Referent tow. Danel.

Popielów o godz. 11 i pół u p. Muelera. Ref. tow. Danel.

Jejkowice o godz. 2 u p. Tanzewalda. Referent tow. Danel.

Zebrzydowice o godz. 3 u p. Kufiety. Referent tow. Danel.

Boguszowice o godz. 11 u p. Popiołka. Referent tow. poseł Mokry.

Chwałowice o godz. 3 u p. Firle. Referent tow. poseł Mokry.

—o—

Posiedzenie komitetu aglacyjnego P.P.S. na powiat Świętochłowicki

odbędzie się w niedzielę, 18. bm. o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu tow. Guzega przy ul. 3. Maja nr. 52 w Król. Hucie.

Proszeni są towarzysze Czajor, Szabesta, Dziadek, Kandziór, Zegota, i Brzęczek.

Zwołujący W. Rumpelt.

Do Miejscowych Zarządów Towarzystw PPS. i Tow. Kobiet PPS. w obwodzie Górnośląskim

W połowie lutego 1925 roku odbędzie się doroczna konferencja P. P. S. na obwód Górnośląski. Ścisłą datę, miejsce konferencji i porządek obrad podane będą w „Gazecie Robotniczej.”

Do wysłania delegatów mają prawo tylko te Towarzystwa, które uregulują obrachunki za IV. kwartał 1924 roku.

Wszystkie Towarzystwa P. P. S. i Towarzystwa Kobiet P.P.S. prosimy o możliwie spieszne uregulowanie obrachunków, urządzenie Walnych Zebrań i wybieranie delegatów na konferencję.

Stosownie do § 27 Statutu Organizacyjnego P. P. S. wybierają miejscowe Towarzystwa Jednego delegata na każde rozpoczęte 40 członków.

Za Górnośląski Komitet Obwodowy
W. Bobek. Cz. Kossobudzki.

Baczność Oddział „Szeleca” Zawodzie, Załęże, Huta Jerzego, Michałowice.

W niedzielę, dnia 18. stycznia odbędzie się strzelanie szkolne na strzelnicy w Katowicach (Park Kościuszki). Zbiórka rano o godz. 8-ej. Punktualne stawienie oddziałów w pełnej liczbie pożądanego.

Baczność Oddział „Szeleca” Lipiny, Chropaczów, Świętochłowice, Wielkie Hajduki, Bielszowice-Pniały.
W niedzielę, dnia 18. stycznia br. odbędzie się strzelanie szkolne na strzelnicy w W. Hajdukach. Zbiórka rano o godz. 8-ej i pół w Wielk. Hajdukach około dworca.

—o—

Baczność „Siła” Giszowice.

W niedzielę, dnia 18. bm. urządza Stow. Młodzi Rob. „Siła” w Giszowcu zebranie miesięczne o godzinie 2-ej po poł. w lokalu p. Sznapki. Upraszamy wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.
Richter Antoni, sekretarz.

Za dział polityczny i feljton odpowiada Henryk Stawik, Katowice.
Za korespond. i dział potoczny odpow. B. Nowak, M. Dąbrówka.
Drukiem i nakładem: Józef Biniszkiewicz i Ska. w Katowicach.

Kuchnia Obywatelska

ulica Mickiewicza 1.

Sniadania • obiady
kolacje

283 B

od 70 groszy

Dwa razy tygodniowo

kolanka wiepszowa

Codzienna sprzedaż

Piwa Tychowskiego.

Druki wszelkiego rodzaju

odstawia szybko w gustownym wykonaniu

Drukarnia Gazety Robotniczej

Katowice, ul. Teatralna 12

Telefon 1150

Telefon 1150



Meridiol

Esencja ziółkowa
ulubiony środek domowy
oddaje nieocenione
usługi przy bólu głowy,
zębów, reumatyzmie,
łuszczyce, rozległym
niedomaganiu żołądka

Najlepszy środek do
cierania. — Do naby-
wania w aptekach i drogeriach